Rok 2 STYCZEŃ 1939 r. Nr 1

KOCIEWIE

Dodatek regionalny „Gońca Pomorskiego" poświęcony sprawom ziemi kociewskiej

ADRES REDAKCJI: **Edmund Raduński, Tczew, ul. Kościuszki 9**

SPIS RZECZY: Edmund Raduński: Tczew w 1-szej połowie 17-go wieku. Roman Binnek: Przysłowia używane na Kociewiu. Edmund Raduński: Wizytacja generalna kościołów katolickich kociewskich i niektórych innych w 1765 roku (dokończenie). — Z dziejów parafii lubieńskiej. — Przyczynek do dziejów parafii lubieńskiej. — Do artykułu o grodzie tczewskim. — Do naszych Czytelników.

Tczew w 1-szej połowie 17-go wieku

ryc. 1. Widok miasta Tczewa z roku 1628

W niniejszym numerze umieszczamy dwa widoki miasta Tczewa nieznane ogółowi. Z czasów przedpożarowych tj. do roku 1577 nic nie zachowało się. Z czasów późniejszych zachowało się kilka rycin, rozrzuconych po drukach 17 i 18 wieku.

Obrazek, przedstawiający Tczew w r. 1628 znajduje się w druku biblioteki zamkowej malborskiej, a odbitkę fotograficzną zawdzięczam uprzejmości kustosza zamku p. dr. Bernh. Schmidt. Rysownika poniosła fantazja aż nadto widoczna. Wskutek czego niczego wiernie nie odtworzył. Nie było to zresztą jego celem. Miał dostarczyć ilustrację do opisu podróży Imci Pana, widocznego na pierwszym planie. Dał więc szkic, w głównych punktach zbliżony do rzeczywistości, a szczególiki jak domy, mury i bramy rysował dowolnie.

Po lewej widać wieżę proboszczowską, w której na górze przechowywano przed pożarem archiwum miejskie, zaś w podziemiach znajdowało się więzienie miejskie. Dalej widać masyw wieży kościoła św. Krzyża. W środku zdaje się stoi klasztor Dominikanów z wieżą uszkodzoną może pożarem. Porównaj

rycinę nr. 2, gdzie również widzimy wieżę podobnie zakończoną. Po prawej widać smukłą wieżyczkę ratuszową.

Obrazek powyższy zdobi również książkę p. El. Kloss p. t. „Das Grundbuch der Stadt Dirschau", która ukazała się w r. 1929.

Drugi obrazek miasta, który przedstawia ryc. 2 powstał w związku z sporem miasta Tczewa z sąsiednim Lisewem o kępy wiślane. Wisła przed jej uregulowaniem miała koryto zmienne i tworzyła liczne wyspy, zwane kępami, które były powodem różnych sporów sąsiedzkich, rozstrzyganych często zbrojnie a załatwionych w końcu ugodowo orzeczeniem komisji królewskich. Na zlecenie takiej komisji wykonał Andrzej Jordan, mierniczy przysięgły JKMości w roku 1618 dokładny pomiar spornych

ryc. 2. Widok miasta Tczewa z roku 1635 widziany oczyma mierniczego

kęp wiślanych a na marginesie tej pracy naszkicował miasto Tczew, młyn starościński i cegielnię miejską.

Karta ta zachowała się do dni naszych w archiwum miejskim (obecnie w Archiwum Państwowym w Poznaniu). Cegielnia w roku 1776 nie była już czynna, albowiem notatka z tego roku mówi o byłej cegielni na wzgórzu.

Z dawnych ksiąg rachunkowych miejskich zachowała się w archiwum miejskim tylko jedna jedyna kartka z żółkłego papieru w rozmiarach 20×30 cm., na którym znak wodny dzwonu. Jest to część sprawozdania rocznego kasy miejskiej za rok 1600. Podajemy treść poniżej dosłownie w tłómaczeniu polskim.

	mk.	gr.	szel.
1. spadek	10		
2. Czynsz ze Śliwin	350		
3. Spadek po pewnej siostrze	10		
4. Grzywna za zadaną ranę kłutą	12		
5. Wpisowe obywatelskie		15	
6. Wynajem salki ratuszowej na uroczystość weselną	2	18	
7. Czynsz z bud podratuszowych	13	26	4
8. Czynsz roczny z roli „Małego Karczowiska"	2		
9. 22 czerwca z pierwsz. porębu	27	15	
10. Opłata od spadku mk 260,17,3	2	18	
11. Opłata za list rodowy	1	10	
12. Z wpływów za sprzedaną cegłę	160		
13. Z wpływów za sprzedane wapno w mieście ... beczek po 10 gr	44		
na wsi 2 łaszty i 2 beczki po 16 gr	20		
Gmina na własne potrzeby zużyła 2 łaszty 10 beczek			
Suma wszystkich wpływów komunalnych	2086	9	2

Do powyższego rachunku dodajemy krótkie wyjaśnienie. Walutą obrachunkową jest marka, na którą szło 30 groszy srebrnych. Jeden grosz srebrny miał 12 szelągów. Wartość marki w ciągu wieków zmieniała się, obniżając swój kurs w stosunku do złotego polskiego. Na początku 17-go wieku jedna marka równała się 12 złotym.

W tym czasie a prawdopodobnie z dawien dawna gmina miejska posiadała własną cegielnię, stojącą na górze Zamajten, zniesionej podczas budowy dworca kolejowego, którą zarządzał członek Magistratu, oraz własną wapiarnię na miejscu narazie nie ustalonym, którą zarządzał również członek Magistratu. Na rycinie nr. 2 widoczna jest cegielnia po prawej.

O cegielni miejskiej mamy wiadomość jeszcze z innego źródła. W zbiorze akt dawnych cechu piekarskiego, przechowywanych w Bibliotece Miej-

skiej, znajduje się mała kartka papieru, zawierająca wstęp do statutu tczewskiego cechu piekarskiego.

Na kartce tej zapisano skład osobowy magistratu z roku mniejwięcej 1610. Wśród radców znajdujemy Macieja Dalwina, zarządcę cegielni. Była to jedyna cegielnia w mieście a równocześnie jedyny zakład przemysłowy miejski.

*

Miasta pruskie dzielono na miasta większe, do których zaliczano Gdańsk, Elbląg, Grudziądz i Toruń oraz na miasta mniejsze (civitates minores). Gdy miasta większe miały swoich przedstawicieli na sejmach i przy dworze królewskim, utrzymywały miasta mniejsze wspólnego ajenta przy dworze królewskim, który pilnował spraw i interesów wszystkich mniejszych miast. W archiwum miasta Tczewa znajduje się arkusz papieru, na którym zapisano nazwisko ajenta z roku 1634, jego wynagrodzenie, tekst przysięgi, jaką złożył oraz niecałkowity tekst memoriału, jaki mu wręczono. Arkusz ten pochodzi z akt podręcznych sekretarza miejskiego.

Dowiadujemy się z zapisków, że w roku 1634 ajentem pełnomocnym mniejszych miast pruskich przy dworze królewskim był Krzysztof Büttner. Otrzymawszy pełnomocnictwo B. złożył przysięgę następującej treści:

Ja Krz. Büttner przysięgam Bogu, że na stanowisku ajenta, na które powołany zostałem za ogólną zgodą mniejszych miast pruskich, pilnie i wiernie będę pracować, przywilejów i wolności na dworze królewskim z całych sił wedle najlepszego zrozumienia i umiejętności bronić i mnożyć, tajemnic ich strzec a sprawy zatajać, — że roków sądowych i bieżących terminów będę pilnować i przestrzegać, żadnej osobie prywatnej w sporze przeciwko zwierzchności lub komukolwiek z niej z racji swego urzędu czy stanowiska służyć a raczej spraw zwierzchności i miejskich jak w ogóle tak w szczególności pilnować, powierzone mi przywileje i inne dokumenty miast w ogólności i szczególności sumiennie przechowywać będę a po załatwieniu sprawy w stanie nieuszkodzonym i cało zwrócić i w ogóle to czynić i spełniać będę, co ku utrzymaniu i utrwaleniu praw i wolności mniejszych miast służyć i ... będzie. Tak mi Boże dopomóż.

Ajentowi wręczono memoriał, w którym wyłuszczono żale i skargi miasta Tczewa. W memoriale tym czytamy:

Przywilej zwalnia nas od obowiązku stawania na sejm, znosi podwody, które dać muszą miasta poznańskie, — znosi prawo warzenia piwa po karczmach a radom miejskim zleca ustalanie wysokości akcyzy piwnej, — co udowodnić możemy pieczęcią państwa.

Przywilej ogranicza uprawnienia starostów w sprawach apelacyjnych, nie daje im prawa udzielania listów żelaznych, a starostowie zezwalać muszą na apelacje. Nie wolno im więzić obywateli a w razie przewinień pociągnąć muszą gburów do odpowiedzialności. Nie wolno im pobierać grzywny poza grzywną ustaloną przez sądy miejskie.

Zwierzchność miejska może być pozwana tylko przed sąd Jego Królewskiej Mości.

Na gruntach zamkowych nie wolno wznosić nowych miast ku utrapieniu miast istniejących. Nie można nikogo zmuszać do kupowania jęczmienia.

Odważono się sprzedawać w mieście piwo warzone po wsiach. Chcą wybierać burmistrzem osoby wedle swego upodobania, nie chciano w kilku wypadkach zatwierdzać urzędników, jęczmień narzucono obywatelom niekiedy po cenach wyższych od rynkowych.

Dwory mieszczańskie nachodzi się zbrojną ręką. Jurysdykcja nad rybakami przeszła siłą na starostów. Zmuszono miasto przyjąć w swoje mury szkotów. Zamierzano oddać grunty pozamkowe przed Bramą Zamkową ludziom-przybłędom, miary i wagi wziąć pod swoją kontrolę i zaprowadzić wolny handel.

Dochody z cegielni niemal żadne, ponieważ drzewo po trzykroć podniosło się w cenie. Koszty obsługi długów pochłaniają dochody...

ROMAN BINNEK

Przysłowia używane na Kociewiu

Przysłowia to krótkie zdania, zwykle rymowane, które w dobitny często obrazowy sposób wypowiadają prawdę życiową, zdobytą długoletnim doświadczeniem. W przysłowiach lud przekazuje pokoleniom swoje zasady, przekonania i poglądy.

Kociewiacy jeszcze obecnie w potocznej mowie posługują się wieloma przysłowiami. Niektóre z nich posiadają zabarwienie regionalne; inne są ogólnopolskie. Poniższy niezupełny zbiorek zawiera przysłowia i powiedzenia, najczęściej używane przez lud Kociewski.

1. Aż mu włosy na łbie stanęły.
2. Ani posła, ani osła.
3. Boi się, ale złe broi.
4. Bóg dał, Bóg wziął.
5. Brzuch tłusty, ale łeb pusty.
6. Bóg tego nie opuści, kto się Nań spuści.
7. Bez pracy nie ma chleba (kołaczy).

8. Bez Boga ani do proga.
9. Bieda w chałupie (domu) aż piszczy.
10. Co ma wisieć nie utonie.
11. Cieszy się, jak nagi w pokrzywach.
12. Ciekawość pierwszy stopień do piekła.
13. Co nagle to po diable.
14. Czego się napijesz, tego się nie naliżesz.
15. Co kraj to obyczaj.
16. Co po psie w kościele, kiedy się nie modli.
17. Baba swoje, diabeł swoje.
18. Człowiek tak, a Pan Bóg siak.
19. Co głowa to rozum.
20. Cicha woda brzegi rwie.
21. Chłopa korcem nie mierzą.
22. Co zanadto, to niezdrowo.
23. Co się odwlecze, to nie uciecze.
24. Czerwony jak rak (burak).
25. Chciwy dwa razy traci.
26. Czuje się, jak pies w studni.
27. Czekaj tatka latka.
28. Czystemu sumieniu, wszystko czysto.
29. Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal.
30. Chleb ma rogi, a bieda nogi.
31. Co bardziej dokuczy, to rychlej nauczy.
32. Czym chata bogata, tym rada.
33. Cztery kąty i piec piąty.
34. Choć ubogo, lecz chędogo.
35. Chleb z solą, byle z dobrą wolą.
36. Chodzi jakby kij połknął.
37. Dał się mu we znaki.
38. Dziad swoje, baba swoje.
39. Dobrali się jak w korcu maku.
40. Dobrze mu, jak u Pana Boga za piecem.
41. Dobre, że palce lizać.
42. Jeno do rany przyłożyć.
43. Długie włosy, krótki rozum.
44. Dobrymi chęciami piekło wybrukowane.
45. Dbasz o mnie, jak pies o piątą nogę.
46. Dzwon dzwoni na mszę, ale jej nie słucha.
47. Drogo kupuje, kto szybko kupuje.
48. Dobra żona domu korona.
49. Dobry żart tymfa wart.
50. Darowanemu koniowi nie zaglądaj w zęby.
51. Domowego złodzieja się nie ustrzeżesz.
52. Dla kompanii dał się cygan powiesić.
53. Dla chcącego nie ma nic trudnego.
54. Gada trzy po trzy.
55. Gada piąte przez dziesiąte.
56. Gada jak z książki.
57. Gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta.
58. Gdacze jak kura po zniesieniu jaja.
59. Goły jak turecki święty.
60. Głodnemu chleb na myśli.
61. Gdzie drzewo rąbią, tam wiory lecą.
62. Gdy Pan Bóg dopuści to i z kija wypuści.
63. Głową muru nie przebijesz..
64. Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle.
65. Gdzie nie ma kary tam nie ma miary.
66. Głupia głowa nie łysieje.
67. Góra z górą się nie nie zejdą, ale człowiek z człowiekiem się zejdzie.
68. Głodny jak wilk.
69. Gość w dom — Bóg w dom.
70. Groch o ścianę rzucać.
71. Gość i ryba trzeciego dnia cuchną.
72. Głupi jak but.
73. Gdy rodzina żyje w zgodzie to jej bieda nie dobodzie.
74. Gdzie nie ma ochoty tam nie ma roboty.
75. Gdzie kucharek sześć tam nie ma co jeść.
76. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.
77. Jak przyszło tak poszło.
78. Jeszcze się ten nie urodził, co by wszystkim dogodził.
79. Iść z głupim na raki, to żaby łapie.
80. Im dalej w las, tym więcej drzew.
81. Jak cię widzą, tak cię piszą.
82. Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz.
83. Jakie drzewo taki klin, jaki ojciec taki syn.
84. I psu wolno na Pana Boga szczekać.
85. Jak gwiazdka będzie w maju.
86. Jak pan taki kram.
87. Jak kura nie umie pływać to woda ma winę.
88. Indyk myślał i zdechł.
89. Indyk myślał o niedzieli, a w sobotę łeb mu ścieli.
90. Jaka praca taka płaca.
91. Jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami.
82. Kruk krukowi oka nie wykole. (Gapa gapie oka nie wydrapie).
93. Każdy człowiek ma swego robaka, co go gryzie.
94. Każdy święty ma swoje wykręty.
95. Kto nie ma w głowie, ten musi mieć w nogach.
96. Kto w ul dmuchnie, temu pysk spuchnie.
97. Kto się lubi ten się czubi.
98. Kto gra w karty ten ma łeb obdarty.
99. Kto na małym przestaje, temu Pan Bóg daje.
100. Każdy żyd swój towar chwali.
101. Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu wprzód rozum odbierze.
102. Kota w miechu nikt nie kupuje.
103. Kazał pan musiał sam.
104. Komu w drogę, temu czas.
105. Kraków nie odrazu zbudowano.
106. Krowa która wiele (głośno) ryczy, mało mleka daje.
107. Kto nie słucha ojca ani matki, niech słucha psiej skóry.
108. Kto późno przychodzi sam sobie szkodzi.
109. Każdy po sobie sądzi.
110. Kto smaruje ten jedzie.

111. Kto psa chce uderzyć, ten kij zawsze znajdzie.
112. Krew nie woda.
113. Kijem tego, co nie pilnuje swego.
114. Kto nie ma chęci, łatwo się wykręci.
115. Kto zjada ostatki, bywa ładny i gładki.
116. Kto więcej ma, więcej chce.
117. Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.
118. Kto pacierz mówi leżący tego Pan Bóg słucha śpiący.
119. Kto raz się sparzy, ten na zimne dmucha.
120. Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada.
121. Kiszki marsza grają. (Flaki aż piszczą).
122. Lepszy rydz niż nic.
123. Lepiej w czas niż po czasie.
124. Lepiej mało a dobrze.
125. Lepiej z mądrym stracić niż z głupim wygrać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wizytacja generalna kościołów katolickich kociewskich i niektórych innych w r. 1765

50. Barłóżno.

Zapis na utrzymanie wiecznej lampy zł 100,— na młynie Piła i Kierwałd młynarzy Jakóba Feszterа i Jakóba Hersztowskiego z dnia 24 stycznia r. 1727 w zamku osieckim. Kadzielnicę srebrną podarowali Andrzej Hersztowski, proboszcz przysiecki i matka jego Anna Rossowska, młynarka z Lipiej Góry.

Instrumenty muzyczne: kotłów para, trąbów para i waltorni para.

Łąka kościelna: Papówka.

Na utrzymanie kościoła przeznaczona jest jedna włóka ziemi, darowana kiedyś przez Jakóba Piątka i druga włóka, darowana przez biskupa włocł. Aleks. Gniewosza w r. 1652.

Proboszcz: Andrzej Dobrowolski, z Songreg. Kanoników krak. lat 39 od r. 1756. Sem. kieleckie i warszawskie.

Organista: Antoni Chmielecki użytkuje Kozłowską włókę.

Witrykusze: Bartłomiej Lulowski, Antoni Chmielecki organista, Józef Wąskowski i Maciej Kleyna z Barłóżna i Bartłomiej Popkowski z Lipiej Góry.

Uczniów szkolnych jest mało, 8 do 10 chłopców i 3 do 8 dziewcząt.

Szpital stary walący się, w nim 3 ubodzy, żyjący o żebrczym chlebie.

51. Płochocin.

Właściciel: Stan. Jasiński, sędzia ziemski tczewski.

Kościół wybudowany w r. 1701 w mur pruski kosztem Aleksandra Czapskiego, podkomorzego malborskiego i Franciszka Jasińskiego, sędziego ziemskiego puckiego.

Zapisy: Zł 500,— Franciszka Jasińskiego, zapisany w białej księdze bractwa różańcowego i zł 250,— 19. 4. 1760 r. ulokowane u obywatela nowskiego Kazimierza Jordańskiego.

Plebanka drewniana nowa o 2 izbach, organistówka stara.

Proboszcz ma wolny wyręb drzewa w lasach kollatora Jasińskiego i wolny połów ryb w stawie zwanym Psino.

Proboszcz: Michał Piączkowski, lat 38, rodem z Prus, od r. 1760. Sem. włocł.

Organista: Tomasz Kitowski.

Witrykusze: Maciej Wąs i Albert Falitowski.

Szpital stary, w którym mieszka 4 ubogich, mających małe ogródki a poza tym żadnego zaopatrzenia.

52. Komórsk.

Właścicielem wsi biskup włocławski. Kościół wybudowany w r. 1684. Poprzedni proboszcz Andrzej Robakowski, kanonik kruświcki, zapisał zł 600,— na msze św. ulokowane na sołectwie w Bzowie u Bormana [37]). Z tego i z innego zapisu mają proboszcz zł 50,—, organista zł 7 i ubodzy w szpitalu za modlitwę w czasie mszy św. zł 18,—.

Plebania drewniana stara, zniszczona. Budynki na folwarku proboszczowskim Kurzejewo zniszczone. Komornicy w domach plebańskich płacą rocznie zł 11,— oraz pracują u proboszcza przez 10 dni w roku. Kościół posiada 4 włóki i łąki, zwane lądami.

Za czasu proboszcza Małeckiego ofiarowała Marianna Fudałowa zł 100,— na utrzymanie kościoła. Suma ulokowana u Szymona Smarsza.

Do inwentarza żelaznego należały między innymi: Pług ze wszystkim, u drugiego grządziel y cofta z starym żelastwem, łańcuch z kołem i hakiem, żaga, szpada, ślów rzemiennych 2, ślów konopnych 3, radeł z radlicami 2, łyżek cynowych 3, kocieł do piwa, szynkwas i inne.

Mieszkańcy wioski Piaski są luteranami.

Proboszcz: Józef Moradowicz, kanonik livoniensis, mieszkający w Włocławku.

Komendarz: Jan Kręciszewki, lat 29, w Komórsku od r. 1765.

---

37) Był wychowankiem sem. brunsb. Syn Pawła i Anny. Urodzony ok. 1680, zmarł 10. XII. 1742.

Organista Maciej Krauza. Uczniów ma kilku tylko zimą.

Witrykusze: Szymon Wiśniewski, Jakób Gąsieniewski i Maciej Maciejewski.

Szpital nowy. 6 ubogich. Uposażenie zł 18 i ogród.

53. Lubień.

W parafii przeważnie sami luteranie i menoniści. Menonista Marcin Boltz i Bartel.

Proboszcz: Antoni Raba, dziekan nowski, — rodem z ziemi tczewskiej. Wychowanek sem. włocł. Mieszka w Grudziądzu jako penitencjariusz sióstr.

Wikary: Krzysztof Langkau, wychowanek sem. warmińskiego, lat 24.

Organista: Jan Jorkowski.

54. Bzowo.

Kościół ma być rozebrany i nowy wybudowany, czym zająć się miał proboszcz lubieński Raba.

Bardzo dużo luteranów. Menoniści w wioskach Osiek, Grupa, Fletnowo i Bzówko są gburami.

Gmina utrzymuje nauczyciela, który uczy młodzież.

55. Pieniążkowo.

Właścicielem biskup włocławski. Kościół wybudował biskup Rozrażewski przy pomocy Pana Jana Oleskiego w r. 1594.

Plebania stara, drewniana o 2 izbach. Organistówka zupełnie zniszczona.

Proboszcz: Paweł Omieński, lat 34, Pomorzanin, wychowanek sem. włocł. w Pieniążkowie od r. 1763.

Organista Antoni Łubowski posiada ogród zwany Kapuśniak.

Uczniów było łońskiej zimy 2.

Szpital jest lecz bez zaopatrzenia.

(Koniec)

Z dziejów parafii lubieńskiej 17 wieku

Podajemy dzisiaj dwa dokumenty z wieku 17-go. W parafii tej żyli przeważnie luteranie i menoniści. W roku 1640 nie było ani kościoła ani plebanii, ani szkoły. Biskup włocławski Maciej Łubieński, dążąc do naprawy stosunków kościelnych, uzyskał u Królewskiego dworu mandat J. Król. Mości do sołtysów i parafian Kościoła lubieńskiego, nakazujący im budowę nowego kościoła, plebanii i szkoły. Drugi dokument, pochodzący z Kurii Biskupiej, odnosi się do tej samej sprawy.

Odpisy tych dokumentów znajdowały się w roku 1766 w archiwum kościoła lubieńskiego z zaznaczeniem, że jest to odpis z akt Kapituły Włocławskiej — Zwój akt Biskupa Macieja Łubieńskiego fol. 855 i 856.

1. *Mandat JKM. do Szołtysów i Parafianów kościoła lubieńskiego*

Władysław IV z Bożej łaski Król Polski W. X. Lit., Rus., Pruski etc. Pracowitym sołtysom wsi Lubienia, Zajączkowa wielkiego y małego, Montawy y Tragasza, także wszystkim Holędrom do parafii lubieńskiego kościoła należącym, wierni nam miłym łaskę naszę królewską. Wiernie nam mili. Przełożył nam Wielebny w Chrystusie X. Biskup Kujawski, że dla spustoszenia Kościoła Parachialnego we wsi Lubieńskiej, iż kapłańskiego żadnego mieszkania niemasz. Chwała się Boża dotąd przez lat 40 nie często odprawowała. A że w Dyeczezyi tameczney pomorskiey wszyscy Parafianie, tak do opatrzenia, jako y poprawy Kościoła bez żadnych respektów różnych religii ani iakichkolwiek pretensyi należą, więc tak Plebania iako y Szkoły budować powinni. Przeto rozkazuiemy abyście się ochotnie przyłożyć do tego wszyscy, (ni ko) by (przy one) kapłańskie pomieszkanie y szkoła przy tym Lubieńskim kościele pustym pobudowane przez wierność wszą były, y żebyście insze powinności według zwyczaju Żuławy malborskiey księdzu, który w tamecznym kościele będzie zawiadował, oddawali, chcecieli Prawa swoie mieć od nas potwierdzone, y przy nich zachowani bydz, y dla Łaski naszey. Datt. w Warszawie 11 miesiąca czerwca Roku Pańskiego 1640. Panowanie królestw naszych Polskiego y Szwedzkiego 9 Roku (G. S.).

2. *Casatio kontraktu dawnego bez aprobacyi wydanego*

Maciej Łubieński z Łaski Bożej Biskup Kujawski y Pomorski. Wszem w obec komu to wiedzieć należy, a mianowicie szołtysom y wszystkim obywatelom wsi JKM. Zajączkowa, Montawy, Lubienie, Targasze y wszystkim Parafianom Kościoła Łubieńskiego oznaymuiemy, iż jest wola JKMości /iako to mandatem swoim oświadczyć razył/ aby Parafianie Kościoła Lubieńskiego przykładem Żuławy Malborskiey Plebanią y szkołę budowali, insze zwyczayne podatki podawali. Od czego że się Parafianie tameczni wolnemi bydz rozumieią zasłaniaiąc się z kontraktem z Xiędzem Stryiskim Dziekanem Nowskim a plebanem Lubieńskim uczynionym, tedy taką deklaracyę naszą daiemy, Iż te kontrakty bez potwierdzenia autecesorów naszych Biskupów Kujawskich y Pomorskich, na wielką szkodę Kościoła Lubieńskiego uczynione żadney wagi y mocy nie maią, ale owszem one tym skryptem naszym

kasuiemy, y znosimy, rozkazuiąc aby nie do Nowego Dziekanowi Nowskiemu ale temu, któremu Kościół ten Lubiewski od Xiędza archidiakona mego Pomorskiego poruczony jest, zwyczajne tace oddawane były. Upewniaiąc obywatelów przerzeczonych parafianów lubieńskich, że względem wydania tych tac / czego się znać obawiaią / Żadney trudności mieć nie będą, których się niesłusznie Dziekan teraźnieyszy Nowski upomina. Co się zaś tknie budowania Plebanii y szkoły, od tego się żadnym sposobem wymawiać nie mogą, do tego ich tak prawo pospolite, iako y rozkazanie JKMości przyciśnie. Żądamy tedy po wszytkich parafianach tamecznych, aby się słuszności raczey akkomodowali y wymowek nie szukali, ale plebanię ze szkołą iako nayprędzey zbudowali, żeby się chwała Boża, tym przystoyniey w kościele Lubieńskim odprawować mogła, którym zdrowia dobrego od P. Boga życzymy. Dan z Śliwic dnia 16 8 bris R. P. 1640.

Przyczynek do dziejów parafii lubieńskiej 18 wieku

W parafii lubieńskiej dużo było osadników, mieszkających na nizinach nadwiślańskich, tak zwanych olędrów, którzy w czasie reformacji stali się luteranami lub już menonitami, przybyli w te strony. Ulegli oni w wieku 17 przeważnie polonizacji. Zabiegi zmierzające do skłonienia ich do powrotu na łono kościoła katolickiego nie odniosły skutku. Pozostali oni luteranami wzgl. menonitami i w drugiej połowie 18-go wieku rozpoczęła się ich germanizacja.

Poniżej podajemy dwa dokumenty, świadczące o wyżej wymienionych zabiegach.

I. Dekret komisarza dla kościoła lubieńskiego.

(Dosłowny przedruk z odpisu).

Ponieważ pokoiem y zgodą wszystkie rzeczy stoią y wszelka trwałość sukcesu, dopierosz Błogosławieństwo Boskie na wnętrznym zawisło pokoju. Chcąc tenże szczęśliwy Pokóy do Pomienionych Panów Sąmsiadów wprowadzić, okazyę niepokoiu zabiegaiąc imieniem Pańskim JWJPani StrażnikowyWKoronney pod utratą Praw wszelkich Panom Sąmsiadom zaiączkowskim y montawskim służących. tudzież pod strofem dwuch set Talarów na JWielmożną Ją Dobrodzikę, a Stu Talarów na Kościół Lubieński rozkazuię Panom Sąmsiadom sekty luterskiey iakoteż y manistom aby:

WYXdza Kanclerza Wrocławskiego a Pasterza Lubieńskiego y swego upraszali o dwóch katolickich szulmistrzów vita et omni modestio probatos viros, z których by ieden co niedziela w szkole zaiączkowskiey a drugi w szkole montawskiey z ludźmi tam zgromadzonemi Psalmy nabożne śpiewał, one im intonował, Ewangelie święte y Epistoły czyli lekcye święte dla onych czytał, bez których to szulmistrzów katolickich żadna szkoła otwarta bydź niema, nic a nic śpiewać ani odprawiać się nie powinno pod rygorem wyżey wyrażonym. A że każdy operarius godzien nagrody swoiey, więc 200 Tynfów co rocznie złożone, y tym szulmistrzom oddane bydź maią przez P. P. Sąmsiadów Zaiączkowskich y Montawskich, to iest 60 Tynfów maią złożyć Lutherani a sto czterdzieści Menistowie.

Kolędę ponieważ dotąd odnosili PP. Sąsiedzi każdy po pułgęsku do Plebanii, odtąd odnosić niebędą, lecz JXiądz Komendarz z dobroci swoiey woli każdy dom z Bożym Błogosławieństwem nawiedzi y tę swoią zwyczayną odbierze kolędę, którego to JXiędza Komendarza z wszelką uczciwością y poszanowaniem każdy z Panów Sąmsiadów powinien by na każdym miejscu od wszystkich mieć obserwancyę y honor.

Tańce w dzień piątkowy po karczmach abroguią się pod sztrofem wielkim.

Grybasz pist nazwane iako ladaco wykorzeniaią się pod wygnaniem ze wsi, ktoby ią grać się ważył.

Dzieci Luteranów małe w roku iednym zmarłe przy kościele cicho bez wszelkiego śpiewania y kazania, które wszędzie zakazuią surowie etiam prywatnie w domach.

Te tedy Punkta iako nieomylnie pokóy przyniesą y Boskie łaskawe na PP. Sąsiadów ściągną oko do skutku przyprowadzone, tak aby bez wszelkiey ekskuzy pełnione były przez pomienionych PP. Sąsiadów Zaiączkowskich y Montawskich, przykazuiąc pod sztrofem zwyż specyfikowanym authoritate qua fungor comisoriali podpisuię. Działo się w Zaiączkowie dnia 15 X bris 1730. Xiądz Jozef August Czarnecki. Komisarz.

Dopisek:

Quantum katolików y katoliczek służących u PP. Sąsiadów Montawskich i Zaiączkowskich także się czyni postanowienie, aby każdy służący y służąca pod sztrofem pięci Talarów bywali w kościele na nabożeństwie na godzinę dziewiątą w niedziela y święto, czego gospodarz ma doyrzyć pod sztrofem 10 Talarów. Mięsa w piątki ieść dawać nie powinni katolikom pod wielkim strofem.

Wolni niesłużący katolicy na Zaiączkowie y Montawach pod strofem pięci Talarów, także w kościele na czas pomieniony w święta y niedziele bywać powinni.

II. Konfirmacja ordynacji przez starościnę Potocką.

Szołtysi Gromada Zaiączkowa małego y wielkiego y Montaw. Wasza Pani zawsze o tym myśli,

aby ia y wy Poddani moi swobodnego zażywaliście pokoju. Ten dałam Wam przez Dekret Komisarza mego na to uproszonego; ponieważ ten Dekret ma tytuł ten: Pokoy wewnętrzny, y Sama esencya Dekretu tego nic w sobie niezawiera więcey iako uspokoienie wewnętrzne. Ten Dekret od Nayiaśniejszego Monarchy S. p. Krola JMści Augusta Pana mego miłościwego approbowany Bogu miły y podobaiący się, a waszemu służący Pokojowi, a zatym serio y pod wielkiemi karaniami przykazuię Wam ten Dekret we wszystkim pełnić. Bo ieżeli Ja Pani Wasza poprzysiężona znam się bydź Poddanką jurisdykcyi y Zwierszchności Duchowney, a za co wy macie bydź lepszemi odemnie. Więc teraz (co chcę mieć na zawsze) przykazuię, żebyście się niewadzili z Kościołem Bożym, pod którego władzą Ja zostaię y wszystkich poddanych moich chcę bydź posłusznemi. Wszelkie dekreta, dyspozycye JWPasterza mego i Waszego z posłuszeństwem obserwuycie, y we wszystkim chowaycie pod utratą dóbr waszych, dekret y postanowienie od komisarza mego zachowuycie y kto by był z was takim, któryby tego nieobserwował, niech będzie pewien, że się ten nie osiedzi y żadney moiey nieodbierze protekcyi. To wam wyrażam za rzecz rzetelną, y rozkaz moy pod wielkiemi rygorami winą i karaniami strasznemi, bez wszelkiego respektu na nieposłusznych i przeciwnych. Co wam y powtornie zaleciwszy Panu Bogu Was oddaię wszego dobrego życzliwa Wasza Pani Potocka. Dat. 4-ta martii 1723.

Do artykułu o grodzie tczewskim

Do artykułu umieszczonego w n-rze 5 wkradła się mała nieścisłość, zacierająca różnicę między grodem a dworem tczewskim, a którą obecnie prostujemy. Lustracja starostw z r. 1664, mówiąc o dworze Imci pana starosty, ma na myśli dwór drewniany starosty, stojący kiedyś między ulicą Hallera a ulicą Dworcową tuż przed wiaduktem kolejowym, o którym lustracja starostw z roku 1565 pisze:

„Miasto, przy którym zamku niemasz jeno dwór drewniany acz są mury starodawnego zamku ale puste stoją, któreby potrzebowały być ku jakiejkolwiek obronie naprawione. Młyn o 6-ciu kołach na rowie kopanym, który czyni dobry pożytek.

Starostowie mieszkali we dworze, leżącym obok młyna. — (Młyn ten oraz ów rów młyński widoczne są na rycinie nr. 2 po prawej sronie. W czasie budowy kolei żelaznej koryto rowu zmieniono a obecny rów odwadniający tereny kolejowe, idący między szosą tranzytową a elektrownią ku Wiśle, stanowi dawne koryto rowu młyńskiego, a młyn stał na terenie dzisiejszego ogrodnictwa kolejowego naprzeciw elektrowni). — Dwór starościński był otoczony płotem o jednej bramie i zawierał dom mieszkalny o 2 piętrach. Na dole mieszkał starosta, u góry znajdowała się sala. Obok czeladnia, browar i zabudowania gospodarcze.

Do grodu odnosi się zaś następująca wzmianka lustratora:

Przy murze przy Wiśle stoi zamczysko stare murowane, spustoszałe, w którym się znajduje słodownia, do dworu należąca, w niej mieszczanie swój słód wyrabiają. Tamże jest śpichlerz murowany na zboże do młyna i to co z pobliskich folwarków zwożą."

W pierwszej wojnie szwedzkiej został wyżej wymieniony dwór drewniany rozebrany i więcej nie odbudowany, bo nie był koniecznie potrzebny. Starostami tczewskimi byli bowiem ekonomowie malborscy i w Malborku znajdowaał się kancelaria starościńska.

Do naszych Czytelników

Przystępujemy zgodnie z naszym programem do rejestracji zabytków naszego regionu, zapraszając do współpracy wszystkich naszych czytelników. Chodzi nam na razie o wieś, o pewien zabytek językowy, który zachował się na terenie wsi. Wprawdzie czytelnicy nasi mieszkają niemal bez wyjątku w mieście Tczewie, lecz są dziećmi wsi i nie zatracili jeszcze łączności z jej mową.

POSZUKUJEMY ODPOWIEDZI NA PYTANIE:

1. *W których miejscowościach naszego regionu mówi się:* „byłem ty dby, że będzie pogoda" *(zamiast ogólnie przyjętego: „Byłem zdania, że...")? Tak mówią ludzie w Pączewie, Piasecznie. W Rzeżęcinie słyszałem: „byłem tej udby". Gdzieindziej zaś mówią: byłem „tej dby".*
2. *Gdzie znajdują się jeszcze chaty podcieniowe? Ten typ chaty wiejskiej zanika. Widziałem taką chatę z podcieniem i pod słomą w Baldowie i Klonówce. W mojej młodości stała podobna chata w Jaroszewach, parafii pogódzkiej. Chcemy dowiedzieć się, ile chat tego rodzaju mamy jeszcze w naszej okolicy, zebrać ich fotografie i opisać w Kociewiu.*

Prosimy o pomoc w tej sprawie i informacje pisemne przesyłać do redakcji Kociewia w Tczewie przy ulicy Kościuszki 21.

Raduński.

Drukarnia i Księgarnia Sp. z o. o. w Pelplinie